

Urbańska, Iwona

Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie w latach 1936-1939 : warunki pracy w rzeczywistości stalinowskiej

Dzieje Najnowsze 38/4, 95-107

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Iwona Urbańska
Toruń

Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie w latach 1936–1939. Warunki pracy w rzeczywistości stalinowskiej

Dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z 1 VII 1936 r. na stanowisko ambasadora w Moskwie został mianowany dotychczasowy podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów i doświadczony dyplomata Wacław Grzybowski. W latach 1927–1935 kierował on poselstwem polskim w Pradze, w randze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego II klasy¹. 2 VII 1936 r. spotkał się on z zastępcą ludowego komisarza spraw zagranicznych Nikołajem Krestinskim, ponieważ Maksim Litwinow, ówczesny komisarz spraw zagranicznych, przebywał w tym czasie w Genewie. Listy uwierzytelniające Grzybowski złożył na ręce przewodniczącego Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSRR, Michaiła Kalinina, 4 VII 1936 r.²

Tematyka związana z warunkami i sposobami pracy dyplomatów akredytowanych w ZSRR, rzadko bywa podejmowana w literaturze przedmiotu. Dlatego pragnę przedstawić problemy — raczej niespotykane na placówkach dyplomatycznych w innych państwach, z jakimi zmierzył się ambasador Wacław Grzybowski.

Jednym z najważniejszych jego zadań, jako kierownika placówki, było informowanie rządu o sytuacji wewnętrznej oraz polityce zagranicznej ZSRR. W rzeczywistości radzieckiej „państwa nowego typu” nie była to misja łatwa do wykonania. Juliusz Łukasiewicz, początkowo poseł (1 II 1933–12 IV 1934), a następnie ambasador RP w Moskwie (12 IV 1934–20 VI 1936), na temat swojej służby dyplomatycznej w stolicy ZSRR rozmawiał z podsekretarzem stanu Janem Szembekiem, który w notatkach sporządzonych 27 IV 1936 r. napisał: „Właściwie jego [J. Łukasiewicza — I. U.] zadanie ogranicza się w tych warunkach do obserwacji sowieckiej polityki zagranicznej, szczególnie zaś penetracji sowieckiej do Europy centralnej. Obserwacja ta jed-

¹ „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP”, nr 7 z 1 VII 1936, s. 171; *Rocznik Służby Zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej według stanu z dnia 1 VI 1939*, Warszawa 1939, s. 194.

² *Raport końcowy byłego ambasadora RP w Moskwie W. Grzybowskiego do ministra spraw zagranicznych RP A. Zaleskiego z dnia 6 listopada 1939 roku*, w: Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918–1939, pod red. T. Jędruszcza, M. Nowak–Kiełbikowej, t. II, Warszawa 1996, s. 267; *Chronologia stosunków międzynarodowych Polski*, zestawiała M. Safianowa, Warszawa 1961, s. 41; W. Materski, *Tarcza Europy. Stosunki polsko-sowieckie 1918–1939*, Warszawa 1994, s. 304; idem, *Na widoku. II Rzeczpospolita wobec Sowietów 1918–1943*, Warszawa 2005, s. 477; A. Skrzypek, *Kronika koegzystencji. Zarys stosunków polsko-radzieckich w latach 1921–1939*, Warszawa 1985, s. 218.

nak jest bardzo połowiczna, gdyż w specyficznych warunkach sowieckich posiadanie jakichkolwiek poważniejszych i liczniejszych kontaktów jest rzeczą nie do osiągnięcia. Dyplomaci akredytowani w Moskwie skazani są na kontaktowanie się jedynie między sobą, wszelkie zaś próby rozszerzenia tych stosunków kończą się niepowodzeniem”³.

Ponadto, jak zauważył Marek Kornat, misja Łukasiewicza w Moskwie przypadła pod względem sytuacji międzynarodowej, również w dziedzinie stosunków polsko-radzieckich, a także polityki wewnętrznej ZSRR, na okres względnej normalizacji i stabilizacji. Grzybowski natomiast przebywał w Moskwie w czasie, kiedy sytuacja międzynarodowa była o wiele bardziej niestabilna i skomplikowana⁴.

Większość dyplomatów akredytowanych w Moskwie borykała się z podobnymi problemami. Hans von Herwarth, dyplomata niemiecki, który przebywał w stolicy ZSRR w latach 1931–1939 we wspomnieniach dotyczących swojej służby dyplomatycznej wielokrotnie wracał pamięcią do kwestii związanych z izolacją korpusu dyplomatycznego. Podkreślał on, że kontakty z Rosjanami sprawiały wiele trudności i stwarzały liczne niebezpieczeństwa, przede wszystkim dla ludności miejscowej, np. Rosjanki uczące języka rosyjskiego członków niemieckiej placówki dyplomatycznej były zmuszane składać na ten temat raporty władzom. Wszystkie osoby utrzymujące kontakt z ambasadą niemiecką od 1933 r. były kontrolowane przez Państwowy Zarząd Polityczny, a później przez Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych⁵.

21 IV 1938 r. Grzybowski spotkał się z wiceministrem spraw zagranicznych Janem Szembekiem. Jednym z tematów rozmowy były sposoby zdobywania wiarygodnych informacji przez pracowników Ambasady RP w Moskwie. „Zaznaczyłem — napisał Jan Szembek — że czytałem z niezmiernym zainteresowaniem ostatnie raporty ambasady RP w Moskwie. Byłem ciekaw dowiedzieć się, w jaki sposób — wobec kompletnego właściwie odcięcia ambasady od życia rosyjskiego — uzyskuje ona wiadomości zużytkowane następnie w raportach. Ambasador oświadczył, że głównymi źródłami wiadomości — poza kolegami z korpusu, zwłaszcza zaś ambasadą japońską, która ma dużo kontaktów i wiadomości — są obserwacje czynione w czasie podróży, w rozmowach ze współpodróżnymi oraz nasłuch radiowy i prasa”. Ambasador Grzybowski był zdania, że źródła te wystarczają do dobrego zorientowania się w sytuacji⁶.

Analizując raporty dyplomatyczne przesyłane z ambasady moskiewskiej do Warszawy, można zauważyć, że Grzybowski bardzo często, podając informacje, zaznaczał, od którego z dyplomatów moskiewskich uzyskał przekazywane wiadomości. Wielokrotnie możemy w nich znaleźć zwroty typu: „trudno jest powiedzieć, nie mając na to dostatecznie ważnych dowodów”, „w kołach dyplomatycznych Moskwy przeważa opinia” czy „rozeszła się tutaj pogłoska”

³ *Diariusz i teki Jana Szembeka (1935–1945)* (dalej: DTJS), t. II, oprac. T. Komarnicki, Londyn 1965, s. 95–96 (cyt.); zob. także: *Rocznik Służby Zagranicznej... z dnia 1 VI 1939*, s. 167–214.

⁴ M. Kornat, *Polska 1939 roku wobec paktu Ribbentrop–Mołotow. Problem zbliżenia niemiecko-sowieckiego w polityce zagranicznej II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002, s. 121. Działalność Łukasiewicza na placówce moskiewskiej zanalizował: idem, *Posłowie i ambasadorowie polscy w Związku Radzieckim (1921–1939 i 1941–1943)*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny”, t. IV, nr 5 (21)/ 2004, s. 157–167.

⁵ H. von Herwarth, *Miedzy Hitlerem a Stalinem. Wspomnienia dyplomaty i oficera niemieckiego 1931–1945*, Warszawa 1992, s. 76–77.

⁶ DTJS, t. IV, oprac. J. Zaráński, Londyn 1972, s. 134. Powyższą problematykę podejmują również: H. Batowski, *Ostatni tydzień pokoju*, Poznań 1964, s. 38–39; E. E. Król, *Polska wobec paktu Ribbentrop–Mołotow*, „Polityka”, nr 47 z 25 XI 1989.

lub „tutejsze koła angielskie i francuskie również nie posiadają w tym względzie żadnych konkretnych informacji” itd⁷.

Kolejnym ważnym źródłem informacji dla pracowników ambasady polskiej w Moskwie była analiza wychodzącej prasy. Jednak, należy pamiętać, że była to prasa centralnie sterowana, zatem informacje ukazujące się w niej były często zniekształcone lub niepełne. Problem ten w swoim pamiętniku porusza również Hans von Herwarth, który podkreśla, że: „(...) już drobne niuanse w treści artykułów lub doniesieniach agencyjnych stanowiły ważny sygnał zachodzących zmian i zapowiedź nowych projektów. Również my [dyplomaci — I. U.], podobnie jak obywatele ZSRR, szybko nauczyliśmy się czytać między wierszami”⁸. Wacław Grzybowski w swoich raportach bardzo często do opisu wydarzeń dodawał uwagę, z jakiego tytułu gazety oraz numeru skorzystał przy pisaniu raportu. Nierzadko w gazetach radzieckich informacje i komentarze do pewnych faktów ukazywały się z dużym opóźnieniem, inne, niewygodne dla władz radzieckich, pomijane były w ogóle. 6 IV 1937 r. radca ambasady w Moskwie, najbliższy współpracownik Grzybowskiego z tego okresu, Tadeusz Jankowski, przesłał do MSZ obszerny raport dotyczący przemówień Stalina na plenum Centralnego Komitetu WKP (b) z 3 i 5 III 1937 r. Dotyczyły one przede wszystkim spraw wewnętrzno–politycznych oraz partyjnych i gospodarczych. We wstępie raportu Jankowski zaznaczył, że prasa radziecka treść owych przemówień opublikowała z blisko miesięcznym opóźnieniem⁹.

Wiele cennych informacji z dziedziny gospodarczej i finansowej dostarczały do MSZ polskie placówki konsularne działające na terenie ZSRR. Od połowy lat 30. pod względem politycznym i reprezentacyjnym podlegały one Ambasadzie RP w Moskwie. Ich praca nadzorowana była także przez Departament Konsularny Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie¹⁰.

Działalność polskich konsulatów na terenie ZSRR regulowała dwustronna konwencja konsularna, zawarta 18 VII 1924 r. pomiędzy II Rzeczpospolitą a ZSRR. Jak zaznaczył Edward Pałyga, „stanowiła [ona — I. U.] swego rodzaju novum w dotychczasowej praktyce międzynarodowej”¹¹. Była to pierwsza konwencja konsularna zawarta przez ZSRR. W jej tekście określono szereg spraw związanych z zakresem pracy konsułów oraz ich immunitetem. Znalazły się w niej także inne szczegółowe ustalenia, w tym na przykład sposoby przysyłania korespondencji urzędowej. Warto pamiętać, że jedną z najważniejszych kwestii we wzajemnych relacjach było ustalenie kształtu polskiej i radzieckiej sieci konsularnej. W momencie podpisywania konwencji na terenie ZSRR opiekę nad obywatelami polskimi sprawował Konsulat Generalny w Charkowie, Konsulat RP w Mińsku oraz wydział konsularny utworzony przy poselstwie polskim w Moskwie. Na mocy konwencji strona polska otrzymała prawo otwarcia

⁷ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Ministerstwo Spraw Zagranicznych (dalej: MSZ), sygn. 6651, Raport W. Grzybowskiego do ministra spraw zagranicznych z 13 X 1936 i 20 X 1936 roku; ibidem, sygn. 6669, Raport W. Grzybowskiego do ministra spraw zagranicznych z 5 IV 1937; ibidem, sygn. 6652 a, Korespondencja pomiędzy wicedyrektorem Departamentu Politycznego MSZ a Oddziałem II Sztabu Głównego z 1 IX 1939.

⁸ Hans von Herwarth, op. cit., s. 102.

⁹ AAN, MSZ, sygn. 6651, Raport W. Grzybowskiego do ministra spraw zagranicznych z 15 XII 1936 r.; ibidem, sygn. 6669, Raport T. Jankowskiego do ministra spraw zagranicznych z 6 IV 1937 r.; ibidem, sygn. 6670, Raport T. Jankowskiego do ministra spraw zagranicznych z 18 IV 1939 r. Krótką charakterystykę osoby T. Jankowskiego zamieszcza: M. Kornat, *Polska 1939...*, s. 111.

¹⁰ W. Michowicz, *Organizacja polskiego aparatu dyplomatycznego w latach 1918–1939*, w: *Historia dyplomacji polskiej*, t. IV (1918–1939), pod red. P. Łossowskiego, Warszawa 1995, s. 55–56.

¹¹ J. Pałyga, *Stosunki konsularne II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1970, s. 22.

nowych placówek konsularnych w Leningradzie, Kijowie i Chabarowsku. Konsulaty radzieckie miały powstać we Lwowie i w Łodzi, ewentualnie dodatkowo w Wolnym Mieście Gdańsku. W takim wypadku państwo polskie otrzymywało możliwość utworzenia placówki konsularnej w Tbilisi. Przyjęto również zasadę, że strona polska miała prawo do jednego konsulatu więcej niż ZSRR. Zastrzeżenie to stało się podstawą prawną do rozpoczęcia procesu likwidacji dwóch konsulatów polskich¹².

W momencie przybycia do Moskwy Wacława Grzybowskiiego i objęcia przez niego funkcji ambasadora na terenie ZSRR konsulaty polskie działały: w Charkowie, Leningradzie, Kijowie, Tbilisi i Mińsku. W Moskwie natomiast funkcjonował Wydział Konsularny przy ambasadzie polskiej. ZSRR miał placówki konsularne we Lwowie i Wolnym Mieście Gdańsku. Dysproporcja ta dała stronie radzieckiej pretekst do wysunięcia żądań zmierzających do likwidacji dwóch konsulatów polskich¹³.

W telegramie szyfrowanym z 16 IV 1937 r. Wacław Grzybowski powiadomił Ministerstwo Spraw Zagranicznych, że „zdaniem rządu sowieckiego istnienie pięciu konsulatów polskich jest niewspółmiernie wielkie wobec dwóch konsulatów sowieckich w Polsce. Rząd sowiecki pragnie wprowadzenia równowagi w tej dziedzinie, ale nie ma zamiaru zwiększyć liczby swych konsulatów. Rząd sowiecki liczy na to, iż uda się tę kwestię rozstrzygnąć w drodze umownej z Polską, w razie przeciwnym Sowiety wypowiedzą konwencję konsularną”¹⁴.

Początkowo rozmowy dotyczące dysproporcji co do liczby konsulatów polskich i radzieckich toczyły się w Warszawie. Stronę rosyjską reprezentował, pod nieobecność kierownika ambasady (który według oficjalnych informacji przebywał na urlopie wypoczynkowym), Boris Winogradow, radca ambasady. Pertraktacje nie przyniosły jednak rozwiązania problemu. Na prośbę polską negocjacje przeniesiono do Moskwy, stronę polską reprezentował Grzybowski. Władze radzieckie prezentowały nieprzejednaną postawę, kategorycznie opowiadały się za uregulowaniem liczby konsulatów zgodnie z postanowieniami konwencji z 1924 r. Konsekwentnie odrzucały wszystkie propozycje polskie. Proponowano na przykład, aby Przedstawicielstwo Handlowe ZSRR w Polsce włączyć do liczby konsulatów ZSRR, ponieważ Polska nie miała odpowiednika tej instytucji na terenie ZSRR. Oferta ta nie została jednak przyjęta¹⁵.

W tej sytuacji Grzybowski 13 VIII 1937 r. złożył na ręce zastępcy ludowego komisarza spraw zagranicznych Władimira Potiomkina notę, w której rząd polski zadeklarował zlikwidowanie do 1 XII 1937 r. Konsulatu Generalnego w Tbilisi i Konsulatu w Charkowie¹⁶.

¹² Informacja dziennika „Prawda” w sprawie podpisania konwencji konsularnej między ZSRR a RP z 19 VII 1924, w: *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. IV (IV 1921–V 1926), Warszawa 1965, s. 336–337; T. Joniec, *Polska służba konsularna 1918–1995*, Warszawa 1996, s. 35–36; J. Pałyga, op. cit., s. 22 i 227; W. Materski, *Tarcza Europy...*, s. 164–165. Pełny tekst konwencji: „Dziennik Ustaw RP”, 21 IV 1926, nr 35, poz. 210.

¹³ *Rocznik Służby Zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej...*, Warszawa 1936, s. 136–139; W. Michowicz, *Aneksy*, w: *Historia...*, s. 666;

¹⁴ AAN, MSZ, sygn. 1472 c, Telegram szyfrowany W. Grzybowskiiego do MSZ z 16 IV 1937 r.

¹⁵ Notatka zastępcy komisarza ludowego spraw zagranicznych ZSRR W. Potiomkina o rozmowie z ambasadorem RP w Moskwie W. Grzybowskiim w sprawie usunięcia dysproporcji w liczbie konsulatów polskich w ZSRR i radzieckich w Polsce z 2 VII 1937, w: *Dokumenty i materiały...*, t. VI, (1933–1938), Warszawa 1967, s. 371–374; W. Materski, *Tarcza Europy...*, s. 309–310.

¹⁶ Nota ambasadora RP w Moskwie W. Grzybowskiiego do zastępcy komisarza ludowego spraw zagranicznych ZSRR W. Potiomkina w sprawie konsulatów polskich z 13 VII 1937 r., w: *Dokumenty i materia-*

W sprawie likwidacji polskich placówek w ZSRR 15 IX oraz 30 X 1937 r. odbyły się w Warszawie konferencje (pierwsza z nich z udziałem W. Grzybowskiego, druga radcy ambasady T. Jankowskiego), dotyczące technicznego przeprowadzenia likwidacji konsulatów w Charkowie i Tbilisi. Obydwu konsułów odwołano do centrali MSZ w Warszawie, część urzędników z zamykanych placówek została przeniesiona do Kijowa, Leningradu, Mińska i Moskwy. Oprócz kierowników konsulatów, odwołanie otrzymali szoferzy wyżej wymienianych placówek. Zdecydowano przenieść również wszystkie przydatne do wykorzystania przedmioty z wyposażenia „zwijanych” urzędów do Moskwy, Kijowa i Mińska. Część inwentarza została przesłana do Warszawy, pozostały należało wyprzedać lub rozdać na miejscu. Samochód będący na wyposażeniu konsultatu w Charkowie otrzymał konsulat w Leningradzie, natomiast do Wydziału Konsularnego ambasady w Moskwie skierowano samochód z Tbilisi. Całość dokumentacji z Charkowa została przeniesiona do Kijowa. Archiwum Konsultatu w Tbilisi uległo rozdzielaniu. Akta o charakterze konsularno-administracyjnym trafiły do Wydziału Konsularnego moskiewskiej ambasady, dokumentację polityczno-ekonomiczną i dotyczącą spraw narodowościowych przejęła także Ambasada RP, miała ona stanowić początek dokumentacji konsultatu w Pehlewi, resztę Archiwum przesłano do MSZ w Warszawie¹⁷.

Jesienią 1937 r. Ministerstwo Spraw Zagranicznych planowało otwarcie konsultatu w Pehlewi na terenie Persji. Miałby on przejąć część kompetencji i zadań placówki w Tbilisi. Jako jedno z zadań nowego konsultatu określono „robotę informacyjno-obszerną” problemów zakaukaskich. Nową placówkę zamierzano wyposażać w sprzęty biurowe i mieszkaniowe z Tbilisi, również tamtejszy samochód, chwilowo garażowany w Moskwie, został przydzielony do Pehlewi. Jednakże plany związane z utworzeniem nowego konsultatu na terenie Persji nie zostały zrealizowane¹⁸.

W czasie likwidacji konsulatów polskich w Charkowie i Tbilisi strona radziecka czyniła Grzybowskiemu, który był głównym wykonawcą zaleceń MSZ, wiele trudności związanych z przeniesieniem części pracowników do pozostałych na terenie ZSRR placówek polskich. Przede wszystkim zastrzeżenia władz ZSRR budziło zwiększenie obsady konsultatu (o osobę — Stanisława Rombejki) w Kijowie. Na polecenie ambasadora radca Jankowski wyjaśnił przedstawicielowi Komisariatu Ludowego Spraw Zagranicznych (Beżanowowi), że „(...) skoro Rząd Polski będzie mieć obecnie zamiast dwóch konsulatów na Ukrainie tylko jeden, a przeto musi też zwiększyć się praca tego konsultatu. Przydział ten również tłumaczy się i przez fakt, że wszystkie archiwa z Charkowa zostają przeniesione do Kijowa, a więc któryś z urzędników charkowskich musi zająć się uporządkowaniem tych archiwów i wcieleniem ich do archiwów kijowskich”¹⁹. Władze radzieckie dążyły natomiast do likwidacji konsulatów, a wraz z zamknięciem placówek oczekiwały, że „opuszczą teren sowiecki wszyscy ludzie, którzy w tych konsulatach pracowali”. W czasie pertraktacji stronie polskiej udało się uzyskać zgodę na pozostanie

ty..., t. VI, s. 375–376; A. Skrzypek, op. cit., s. 224; S. Gregorowicz, M. J. Zacharias, *Polska — Związek Radziecki. Stosunki polityczne 1925–1939*, Warszawa 1995, s. 156.

¹⁷ AAN, MSZ, sygn. 1472 c, Notatka z konferencji odbytej 15 IX 1937 roku u Pana Wicedyrektora Kobyłańskiego w sprawie urzędów RP w ZSRR; ibidem, Notatka z konferencji odbytej 30 X 1937 r. u Pana Dyrektora Dymmiera w sprawie Urzędów RP w ZSRR.

¹⁸ Ibidem, Pismo W. Grzybowskiego do Ksawerego J. Zalewskiego Kierownika Konsultatu Generalnego RP w Tyflisie z 9 XI 1937; ibidem, Notatka podsekretarza stanu J. Szembeka w sprawie obserwacji problemów zakaukaskich z dnia 21 I 1938 roku.

¹⁹ Ibidem, Raport W. Grzybowskiego do ministra spraw zagranicznych z 14 XII 1937 r.; ibidem, Telegram szyfrowany W. Grzybowskiego do MSZ z 11 XII 1937 r.

Stanisława Rombejki na terenie ZSRR, jednak został on przydzielony nie, jak wcześniej planowano, do placówki kijowskiej, ale do Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Moskwie. W połowie marca 1938 r., w czasie rozmowy z radcą Jankowskim, przedstawiciel Komisariatu Ludowego Spraw Zagranicznych ponownie wyraził niezadowolenie ze sposobu przeprowadzenia likwidacji konsulatów w Charkowie i Tbilisi. Tym razem zastrzeżenia dotyczyły przeniesienia do innych placówek niższych urzędników oraz personelu pomocniczego (kucharek, woźnych itd.)²⁰.

Zamknięcie wspomnianych konsulatów polskich było jedynie fragmentem szeroko zakrojonej akcji drastycznego zmniejszania liczby konsulatów obcych na terenie ZSRR. Na przełomie 1937 r. i w pierwszych miesiącach 1938 r. władze radzieckie konsekwentnie dążyły do likwidacji jak największej liczby obcych placówek konsularnych. Proces ten oprócz Polski objął: Iran, Wielką Brytanię, Niemcy, Afganistan, Japonię, Włochy, Szwecję, Estonię, Łotwę, Czechosłowację, Norwegię i wiele innych państw. W czasie negocjacji strona radziecka jako sztandarowego argumentu zawsze używała zasady parytetu. Jednocześnie w niektórych przypadkach Kreml decydował się na zamknięcie swoich konsulatów, aby ograniczyć liczbę placówek obcych²¹.

O sposobach i skali przeprowadzanej akcji może świadczyć decyzja o zamknięciu dwóch ostatnich konsulatów niemieckich w Kijowie i Nowosybirsku. Jak napisał Grzybowski: „(...) rząd niemiecki zdecydował się na powyższy krok na skutek szykan [aresztowanie pięciu obywateli radzieckich zatrudnionych w konsulacie, odcięcie gazu, wody i elektryczności, wprowadzenie obserwacji gmachu placówki przez policję itd. — I. U.], na jakie w ostatnich kilku tygodniach zostały narażone oba konsulaty niemieckie przez miejscowe władze sowieckie”. Jednocześnie władze Trzeciej Rzeszy zażądały zamknięcia od 15 V 1937 r. konsulatów radzieckich w Hamburgu i Królewcu. Jak dalej relacjonuje Wacław Grzybowski: „W dniu 6 lutego ukazał się już w tutejszych dziennikach komunikat, iż w rezultacie dyplomatycznych pertraktacji osiągnięto porozumienie o zamknięciu w najbliższym czasie niemieckich konsulatów w ZSRR i sowieckich konsulatów w Niemczech”²².

W swoich pamiętnikach akcje zamykania placówek konsularnych działających na terenie ZSRR wspomina również Hans von Herwarth: „Trzeba również zauważyć, że u schyłku lat trzydziestych warunki funkcjonowania konsulatów stawały się coraz trudniejsze. Władze sowieckie, traktując dyplomatów jak szpiegów, chciały im skutecznie obrzydzić pobyt. W 1937 r. konsulaty niemiecki i polski w Kijowie znalazły się w stanie prawdziwego oblężenia. Władze wykazywały wiele pomysłowości w obmyślaniu szykan...”²³ Ponadto, zdaniem Herwartha, cała ta akcja była wymierzona przede wszystkim przeciwko Polsce, a dla kamuflażu ostatecznie została rozciągnięta na inne kraje. Słusznie dyplomata niemiecki podkreślił również, że Polacy mieli na Ukrainie dobre kontakty z powodów historycznych i dlatego konsulaty z tego obszaru dostarczały władzom polskim wielu cennych informacji²⁴.

²⁰ Ibidem, Raport Wacława Grzybowskiego do wicedyrektora Departamentu Politycznego MSZ z 15 III 1938.

²¹ Ibidem, Raport Tadeusza Jankowskiego do ministra spraw zagranicznych w Warszawie z 21 II 1938; ibidem, sygn. 1472 b, Raporty Wacława Grzybowskiego do ministra spraw zagranicznych z 18 V 1937, 1 II 1938, 15 III 1938.

²² Ibidem, sygn. 1472 b, Raport W. Grzybowskiego do ministra spraw zagranicznych z 7 III 1938 r.

²³ H. von Herwarth, op. cit., s. 126.

²⁴ Ibidem, s. 126–127.

W raporcie z 18 I 1938 r. Wacław Grzybowski dokonał rzetelnej analizy istniejącej sytuacji. Jego zdaniem, działania zmierzające do zamykania konsulatów były fragmentem szerszej akcji skierowanej przeciwko cudzoziemcom. Jako jej genezę uznał paniczną wręcz obawę przed szpiegostwem na terenie ZSRR. O szpiegostwo podejrzewano również placówki dyplomatyczne. Kierownictwo ZSRR oskarżało akredytowanych w tym kraju dyplomatów o działalność wywiadowczą prowadzoną na szkodę państwa radzieckiego. Konkludując, pisał on: „Konsekwencją zmniejszania konsulatów cudzoziemskich na terenie ZSRR jest również ograniczanie liczby konsułów sowieckich za granicą. Związek sowiecki świadomie więc zmniejsza ilość nici wiążących go z innymi krajami. Do istniejącej więc izolacji ZSRR na terenie polityki światowej dołączyć należy jeszcze w tej chwili samoizolowanie się Sowietów, czyli stopniowe odgradzanie się od świata kapitalistycznego, a więc innymi słowy nawracanie z drogi, na którą Związek Sowiecki wkroczył przed kilku laty, a ukoronowaniem, której byłoby wstąpienie ZSRR do Ligi Narodów”²⁵. Pogląd Grzybowskiego na temat rozpoczęcia, pod względem politycznym i technicznym, procesu izolowania się ZSRR od Europy podzielany był również w Ministerstwie Spraw Zagranicznych²⁶.

W miejscu tym dotykamy kolejnego problemu związanego z funkcjonowaniem polskich placówek dyplomatycznych w Związku Radzieckim, a mianowicie różnego rodzaju utrudnień i szykan, które władze radzieckie zastosowały wobec polskich pracowników ambasady i konsulatów. Szykany te można podzielić na kilka grup: inwigilację pracowników, członków ich rodzin oraz służby; stałą obserwację budynków przez posterunkowych milicji i tajnych agentów; odcięcie placówek od większości kontaktów urzędowych i towarzyskich; izolację urzędu przez kontrolę i aresztowanie petentów ambasady oraz konsulatów; niedostarczanie części tytułów prasy i materiałów statystycznych, przede wszystkim do konsulatów polskich; przetrzymywanie i lustracja przychodzącej poczty; zakładanie podsłuchu telefonicznego i opóźnianie połączeń telefonicznych, stwarzanie trudności w aprowizacji oraz utrudnianie przejazdu przez granicę.

Pracownicy polskich placówek dyplomatycznych na terenie ZSRR oraz ich rodziny byli nieustannie śledzeni przez tajnych agentów NKWD. Agenci towarzyszyli Polakom przez cały czas, gdy ci przebywali poza budynkiem ambasady lub konsulatu. Śledzone osoby bardzo często narzekały na prowokacyjne, beczelne zachowanie agentów NKWD. Konsul RP w Leningradzie, Eugeniusz Weese, w kwietniu 1938 r., w raporcie dotyczącym szykan zastosowanych wobec pracowników konsulatu w Leningradzie napisał: „System śledzenia jest zupełnie otwarty i brutalny. Agent tajny idzie krok w krok za każdym pracownikiem Konsulatu, przyczem wchodzi do sklepów, kontrolując czynione zakupy, zajmuje miejsce w teatrze w najbliższym sąsiedztwie, udaje się w podróż koleją, dyżurując na korytarzu, jednym słowem nie opuszcza i nie odstępuje osoby śledzonej od chwili wyjścia jej z urzędu, aż do jej powrotu”. Podobne zachowania miały miejsce w stosunku do pracowników ambasady oraz innych polskich konsulatów. Proceder ten dotyczył zarówno ambasadora, konsułów, radców, jak również niższy, (pomocniczy) personel polskich placówek²⁷.

²⁵ AAN, MSZ, sygn. 1472 b, Raport Wacława Grzybowskiego do ministra spraw zagranicznych z 18 I 1938.

²⁶ Ibidem, sygn. 6654, Notatka wicedyrektora Departamentu Politycznego MSZ Tadeusza Kobylańskiego z 4 II 1938 sporządzona dla Ambasady RP w Ankarze i Korpusu Ochrony Pogranicza; ibidem, Instrukcja J. Becka dla placówek w Tallinie, Rydze i Helsingforsie w sprawie procesu zamykania się ZSRR od strony Europy z 31 XII 1937 r.

²⁷ Ibidem, sygn. 6755 b, Raport Wacława Grzybowskiego do wicedyrektora Departamentu Politycznego MSZ z 5 IV 1938; ibidem, Raporty Eugeniusza Weese do Ministerstwa Spraw Zagranicznych z 13 IV 1938 (cytowany) i 10 V 1938; ibidem, Raport Tadeusza Błaskiewicz do Ministerstwa Spraw Zagranicznych

Szczególnie dotkliwy charakter miały szykany w stosunku do personelu pomocniczego. Aresztowanie przez NKWD szoferów, woźnych, kucharek czy pokojówek nie było rzadkością. Często zatrzymaniom towarzyszyły propozycje pracy o charakterze informacyjnym na temat działalności ambasady i konsulatów. Reprezentatywny dla całego zjawiska może tu być przypadek Walerii Jankowskiej, gospodyni kasyna attachatu przy Ambasadzie RP w Moskwie. Została ona aresztowana 18 VI 1938 r. pod zarzutem szmuglu. W czasie rozmowy z agentem NKWD grożono jej zamknięciem w więzieniu, zastrzeleniem itp., w końcu otrzymała do podpisania dokument zobowiązujący ją do: „współpracy z wywiadem bolszewickim oraz do ukrywania tej współpracy przed władzami polskimi pod groźbą śmierci”. Po podpisaniu dokumentu Jankowska została wypuszczona z aresztu. Jako że przyznała się ona do całego zajścia, została zwolniona z zajmowanego stanowiska i odesłana do Polski²⁸. Zastanawiające wydaje się, że Grzybowski za mniej podatne na prowokacje uważał osoby zamężne, dlatego w grudniu 1937 r. poprosił, aby do konsulatu w Leningradzie, na miejsce odesłanego szofera, przysłać człowieka żonatego²⁹.

Polskie placówki dyplomatyczne NKWD kontrolowało również innymi sposobami. Budynki ambasady i konsulatów obstawione były przez wywiadowców, w pobliżu stale dyżurowały samochody NKWD, na wypadek gdyby któryś z pracowników udał się w podróż samochodem. Nierzadko podsłuchiwane były również rozmowy telefoniczne. Ambasador Grzybowski w rozmowie z Janem Szembekiem w grudniu 1937 powiedział: „Szykanowanie korpusu dyplomatycznego przybiera formy coraz bardziej drastyczne. (...) przed gmachem [ambasady w Moskwie – I. U.] zainstalowano dwie lampy o tak znacznej sile, że w świetle ich można łatwo czytać i pisać”³⁰.

Uwagę polskiego ambasadora w Moskwie zwróciła także niepokojąco wysoka liczba wypadków samochodowych oraz napadów na pracowników polskich placówek dyplomatycznych i konsularnych. W związku z tym wystąpił on do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie z wnioskiem o ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków, okaleczeń oraz na wypadek śmierci wszystkich urzędników przydzielonych na stałe do placówek w ZSRR³¹.

Władze radzieckie różnymi sposobami starały się sparaliżować pracę polskich placówek w ZSRR. Regułą stało się zatrzymywanie i legitymowanie, a nierzadko również zatrzymywanie przez milicję lub NKWD petentów ambasady i konsulatów. Często zatrzymani byli zmuszani do składania zeznania na temat pobytu w placówce. Przedstawiciele NKWD również skutecznie wywierali nacisk na Rosjan, którzy pod wpływem presji i gróźb nie chcieli świadczyć żąd-

RP z 8 IV 1938; ibidem, Raport Jerzego Matusińskiego do Ministerstwa Spraw Zagranicznych z 30 V 1938.

²⁸ Ibidem, sygn. 1472 c, Protokół spisany 19 VI 1938 r. przez zastępcę attaché wojskowego przy Ambasadzie RP w Moskwie majora dyplomowanego Malecińskiego z Walerią Jankowską; ibidem Raport T. Jankowskiego do wicedyrektora Departamentu Politycznego MSZ Tadeusza Kobylańskiego z 21 VI 1938 r. Na temat szykan niższego personelu ambasady i konsulatów patrz także: ibidem, Raport Wacława Grzybowskiego do ministra spraw zagranicznych z 9 VII 1938 r.; ibidem, sygn. 6755 b, Zeznanie Władysława Matulki, woźnego Konsulatu RP w Leningradzie z 9 VII 1938 r.

²⁹ Ibidem, sygn. 1472 c, Pismo Wacława Grzybowskiego do Tomira Drymmera z 1 XII 1937 r.

³⁰ DTJS, t. III, oprac. T. Komarnicki, Londyn 1969, s. 233 (cyt.); AAN, MSZ, sygn. 1472 c, Niepodpisany i niedatowany dokument z Ambasady RP w Moskwie z 1936 r.; ibidem, sygn. 6755 b, Raport Jerzego Matusińskiego do Ministerstwa Spraw Zagranicznych z 30 V 1938 r.; ibidem, Raport Tadeusza Błaszkiewicza do Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP z 8 IV 1938 r.

³¹ AAN, MSZ, 1472 c, Raport Wacława Grzybowskiego do ministra spraw zagranicznych w Warszawie z 8 III 1938; DTJS, t. IV, s. 44.

nych usług pracownikom polskich placówek. Pojawiały się tak pozornie prozaiczne problemy, jak trudności z wezwaniem lekarza, zatrudnienie zduna, szwaczki, malarza itd. Dochodziło do absurdalnych wprost sytuacji np.: „15–letnia dziewczynka, towarzysząca od dawna zamieszkałej w ZSRR staruszce, obywatelce szwajcarskiej, która przychodziła do Wydziału Konsularnego [przy Ambasadzie RP w Moskwie– I. U.] w celu uzyskania wizy, została aresztowana na ulicy”³². Pracę polskim dyplomatom bardzo utrudniało niedostarczanie części prasy i innych materiałów informacyjnych. Na niektóre tytuły w ogóle nie przyjmowano prenumeraty, a gazety prenumerowane dostarczano nieregularnie. Zakup zaś prasy w kioskach nastroczał wiele trudności, a często był wręcz niemożliwy. Dla przykładu podam tylko, że Konsulatowi RP w Kijowie odmówiono prawa do abonamentu „Dziennika Ustaw USRR”. Tajone były również wiadomości zupełnie pozbawione treści politycznych, np. Konsulat RP w Leningradzie spotkał się z odmową zgody na wykonanie fotografii pewnych eksponatów z Ermitażu, o którą wystąpił na prośbę muzeum w Katowicach. Podobnych przykładów można by przytoczyć wiele. Sytuację tę trafnie podsumował Konsul RP w Leningradzie Eugeniusz Weese: „Te wszelkie szykany stwarzają dla konsulatu tak poważne trudności, iż nie jest on w stanie spełniać należycie swych czynności urzędowych”³³.

Wyjątkowo uciążliwe dla polskich pracowników dyplomatycznych były problemy związane z brakiem na radzieckim rynku podstawowych produktów żywnościowych oraz przedmiotów użytku codziennego. W tej sprawie 12 IV 1938 r. W. Grzybowski interweniował u Naczelnika Wydziału Osobowego MSZ Tomira Drymmera. Wystąpił on z prośbą o wyznaczenie odpowiednich urzędników MSZ, których zadaniem byłby zakup niektórych artykułów żywnościowych oraz przedmiotów użytku codziennego. Do Moskwy mieli je przewozić kurierzy. O skali problemu świadczy fakt, że pomysł Grzybowskiego został natychmiast zaakceptowany³⁴.

Wacław Grzybowski traktowanie korpusu dyplomatycznego w Moskwie porównał z czasami Iwana Groźnego, „kiedy posłów zagranicznych zamykano do pomieszczeń, przypominających dzisiejsze obozy koncentracyjne i w razie niepomyślnego przebiegu rokowań wywierano na nich brutalny nacisk w postaci zamykania przeznaczonego dla nich dowozu żywności. Szykanowanie korpusu dyplomatycznego przybiera formy coraz bardziej drastyczne”³⁵.

W grudniu 1937 r. Grzybowski w czasie rozmowy z J. Szembekiem wyraził pogląd, że na zmianę postępowania władz radzieckich wobec polskiego korpusu dyplomatycznego w Moskwie nie ma innego sposobu niż zastosowanie bardzo silnych retorsji wobec radzieckich placówek dyplomatycznych w Polsce. Nasilenie, wiosną i latem 1938 r., szykan w stosunku do pracowników polskiej ambasady i konsulatów skłoniło MSZ do podjęcia zaproponowanej przez Grzybowskiego akcji. 16 VII 1938 r. ambasador otrzymał pismo z MSZ informujące o zastosowaniu wobec dyplomatów radzieckich w Warszawie akcji odwetowej. Postanowiono m.in. jawnie śledzić pracowników radzieckich w sposób analogiczny do tego, w jaki w ZSRR śledzi się pracowników polskich; władze zobowiązały się do zniechęcenia obywateli polskich do wykony-

³² AAN, MSZ, sygn. 6755 b, Raport Wacława Grzybowskiego do wicedyrektora Departamentu Politycznego MSZ z 5 IV 1938 r.; ibidem, Raport Tadeusza Błazkiewicza do MSZ w Warszawie z 8 IV 1938 r.

³³ Ibidem, sygn. 6755 b, Raport Eugeniusza Weese do MSZ w Warszawie z 13 IV 1938 r. (cyt.); ibidem, Raport Jerzego Matusińskiego do MSZ w Warszawie z 30 V 1938 r.

³⁴ Ibidem, sygn. 1472 c, Raport W. Grzybowskiego do Naczelnika Wydziału Osobowego MSZ Tomira Drymmera z 12 IV 1938 r.; ibidem, Odpowiedź Tomira Drymmera z 19 IV 1938 r.

³⁵ DTJS, t. III, s. 233.

wania wszelkich zajęć w placówkach radzieckich; ograniczono również dostarczanie prasy. Akcja została podjęta na terenie II RP oraz w Wolnym Mieście Gdańsku³⁶.

Pierwsze protesty strony radzieckiej nastąpiły 18 i 20 VII 1938 r., kiedy to radziecki chargé d'affaires Paweł Listopad wyraził „stanowczy protest” przeciwko niedopuszczalnemu traktowaniu radzieckiej służby dyplomatycznej w Polsce, ponieważ sytuacja taka wytworzyła stan i atmosferę, w której „niepodobna normalnie żyć i pracować”. Jan Karszo-Siedlewski, który przyjmował P. Listopada w zastępstwie wicedyrektora Departamentu Politycznego MSZ, stanowczo zaprotestował przeciwko potraktowaniu działań władz polskich jako akcji retorsji i dodał ponadto: „Jeżeli również p. Listopad chce wysłuchać moje osobiste na ten temat zdanie, to muszę przede wszystkim wyrazić zdziwienie, że z powodu tak błahych wypadków (...) uważa on, że dla ambasady sowieckiej w Warszawie wytworzyły się warunki w których niepodobna żyć i pracować. Myślę, że ambasada sowiecka była po prostu popsuta dotychczasową wyjątkową kurtuazją polskich władz bezpieczeństwa. (...) Co w takim razie musieliby powiedzieć urzędnicy polskich placówek w ZSRR, którzy od lat muszą żyć w daleko gorszych pod tym względem warunkach, a pomimo to Rząd Polski nie zgłaszał w tej sprawie protestu”. Listopad protestował również przeciwko niedostarczaniu od trzech dni prasy, opóźnianiu dostarczania poczty, niestawieniu się do pracy polskiej służby i robotników. J. Karszo-Siedlewski uchylił się od odpowiedzi na część pytań, zaznaczając, że na niektóre tematy nie może on w ogóle rozmawiać, „gdyż jest to sprawa wewnętrzna polska, z której polskie organy bezpieczeństwa nie są obowiązane nikomu się tłumaczyć, nawet Ministerstwu Spraw Zagranicznych”³⁷. Kolejna rozmowa na temat szykan pracowników ambasady radzieckiej w Warszawie odbyła się 23 VII 1938 r. Tego dnia I sekretarz ambasady ZSRR w Warszawie Nikołaj Czebyszew spotkał się z kierownikiem Referatu Sowieckiego w Wydziale Wschodnim MSZ Stanisławem Zabiellą. W czasie spotkania Czebyszew narzekał na zbyt częste legitymowanie pracowników ambasady radzieckiej oraz niezwykle uciążliwą kontrolę każdego kroku przez tajnych agentów. „Określił to jako rzecz oburżającą i wyraził się, że nerwy też mają swoje granice”. Zabiella na takie argumenty odpowiedział krótko, że dyplomaci polscy żyją w takich warunkach od lat³⁸.

Jednocześnie strona radziecka przystąpiła do wzmożenia szykan wobec pracowników polskich w ZSRR, decydując się na zaostrenie rewizji, aresztowań, szpiegowania oraz zatrzymań. Retorsja ze strony radzieckiej miała ostrzejszy wymiar aniżeli działania podjęte przez stronę polską. W Leningradzie został np. aresztowany woźny, którego w czasie aresztowania brutalnie pobito, zmuszając go również, pod groźbą użycia broni, do podpisania zgody na służbę dla rosyjskiego wywiadu. W Kijowie droga wyjazdowa z konsulatu została zatarasowana przez samochody radzieckie. Wstrzymano dostarczanie prasy itd³⁹.

Po raz pierwszy ambasador Grzybowski interweniował u zastępcy komisarza spraw zagranicznych Włodzimierza Potiomkina w sprawie wzmożonych szykan wobec polskich placówek

³⁶ AAN, MSZ, sygn. 6755 b, Wydział Polityczny MSZ do Ambasady RP w Moskwie z 16 VII 1938 r.; DTJS, t. III, s. 233.

³⁷ AAN, MSZ, sygn. 6755b, Notatka z rozmowy z sowieckim chargé d'affaires 18 VII (cyt.) i 20 VII 1938 r.; ibidem, Telegram szyfrowany wiceministra J. Szembeka do Ambasady RP w Moskwie na temat rozmów z 18 VII 1938 r.

³⁸ Ibidem, Notatka z rozmowy Pana Radcy Zabielli z Panem Czebyszewem I sekretarzem Ambasady Sowieckiej w Warszawie w 23 VII 1938 r.

³⁹ Ibidem, Notatka w sprawie szykan sowieckich w stosunku do personelu placówek RP w ZSRR z sierpnia 1938 r.; ibidem, Telegram szyfrowany W. Grzybowskiego do MSZ w Warszawie z 8 VIII 1938 r.; ibidem, Telegram szyfrowany z Konsulatu RP w Kijowie do MSZ w Warszawie z 6 VIII 1938 r.

dypłomatycznych 6 VIII 1938 r. W czasie rozmowy obie strony przedstawiły rozmaite przypadki represji. Potiomkin odczytał Grzybowskiemu szereg meldunków na temat niedopuszczalnego traktowania dyplomatów radzieckich w Polsce. Grzybowski przytaczał liczne przykłady złego traktowania naszych przedstawicieli przez władze radzieckie. Spotkanie nie przyniosło żadnego rozwiązania⁴⁰.

W pierwszej połowie sierpnia akcja retorsji była kontynuowana przez obie strony. 9 VIII 1938 r. Wacław Grzybowski wydał zalecenie konsulom RP w ZSRR, aby na placówkach zachowano maksimum ostrożności podczas opuszczania gmachów konsulatów, prosił też cały aparat administracyjny o przetrzymanie szykan⁴¹. W trzy dni później ambasador wysłał do Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych protestacyjną notę słowną (w tym czasie ambasada nie dysponowała żadnymi szoferami, ponieważ władze radzieckie odebrały im prawa jazdy pod zarzutem przekroczenia przepisów prawa drogowego)⁴². Nazajutrz otrzymał on odpowiedź Potiomkina, w której zastępca komisarza spraw zagranicznych wyraził wolę porozumienia w sprawie warunków funkcjonowania placówek dyplomatycznych. 13 VIII 1938 r. Wacław Grzybowski został upoważniony do rozpoczęcia rokowań na temat zakończenia retorsji i ustalenia zasad traktowania korpusu dyplomatycznego w ZSRR⁴³.

W negocjacjach stronę polską reprezentował ambasador Grzybowski, natomiast stronę radziecką Potiomkin. Pertraktacje rozpoczęły się 16 VIII 1938 r. Porozumienie osiągnięto 22 VIII 1938 r.⁴⁴ Władze polskie i radzieckie zadeklarowały natychmiastowe zaprzestanie akcji odwetowej. Ugodniono poza tym, że od 22 sierpnia skończą się wszelkie aresztowania, doprowadzenia na policję i legitymowanie pracowników oraz personelu ambasad i konsulatów, pod względem zaś warunków bytowania — „zastosowany będzie tryb, stosowany do korpusu dyplomatycznego i konsularnego bez żadnej dyskryminacji”. Ambasador Grzybowski próbował wynegocjować również zasadę eksterytorialności dla szoferów placówek polskich. Potiomkin nie wyraził na to zgody, ale zobowiązał się do wycofania z sądów radzieckich oskarżeń szoferów polskich o przekroczenie zasad prawa drogowego pod warunkiem opuszczenia przez nich granic ZSRR. Przedstawione przez Potiomkina warunki Grzybowski przyjął. W zakończeniu raportu dotyczącego rokowań podsumował on: „Podzielałem i podzielam tezę o konieczności stosowania wzajemności z Sowietami, zarówno w zakresie traktowania wzajemnego obywateli, jak i placówek”⁴⁵.

Niestety wynegocjowane porozumienie nie zmieniło diametralnie warunków życia i pracy dyplomatów akredytowanych w ZSRR. W październiku 1938 r. radca ambasady Jankowski przesłał do Ministerstwa Spraw Zagranicznych obszerny raport dotyczący stosunku władz radzieckich do pracowników polskich placówek. Konkludując, napisał: „Ambasada RP stwierdza, że po zawarciu *modus vivendi* ustosunkowanie się władz radzieckich do placówek RP powróciło na ogół do normy z czasu przedretorsyjnego”. Została jednak utrzymana inwigilacja przez agentów radzieckich pracowników polskich placówek oraz ich izolacja. Wprowadzono

⁴⁰ Ibidem, Telegram szyfrowany od W. Grzybowskiego do MSZ z 7 VIII 1938 r.

⁴¹ Ibidem, Telegram szyfrowany od W. Grzybowskiego do MSZ z 9 VIII 1938 r.

⁴² Ibidem, Telegram szyfrowany od W. Grzybowskiego do MSZ z 10 i 11 VIII 1938 r.

⁴³ Ibidem, Telegram szyfrowany od W. Grzybowskiego do MSZ z 12 VIII 1938 r.; ibidem, Instrukcja dla Wacława Grzybowskiego z 13 VIII 1938 r.

⁴⁴ Ibidem, Telegramy szyfrowane od W. Grzybowskiego do MSZ z 15 VIII 1938 r. i 21 VIII 1938 r.

⁴⁵ Ibidem, Raport Wacława Grzybowskiego do ministra spraw zagranicznych z 22 VIII 1938 r.

nowe utrudnienia w dziedzinie aprowizacyjnej, nie zlikwidowano podsłuchu telefonicznego, w dalszym ciągu pojawiały się problemy z prenumeratą prasy i czasopism⁴⁶.

Jak bardzo sytuacja dyplomatów akredytowanych w Moskwie odbiegała od wszelkich przyjętych norm międzynarodowych, może świadczyć jeszcze jeden przykład. W swoich wspomnieniach, publikowanych po wojnie na łamach prasy emigracyjnej, Grzybowski tak wspomina początek swojej służby dyplomatycznej w ZSRR: „Wkrótce po przybyciu do Moskwy udałem się na posiedzenie Rady Najwyższej Związku. Ogromna sala posiedzeń na Kremlu, mieszcząca półtora tysiąca delegatów, otoczona jest na wysokości pierwszego piętra galerią łóż i głębokimi balkonami. Pierwsza łoża, najbliższa w linii powietrznej stołu prezydyjnego, za którym zasiadają członkowie Politbiura, i poprzedzona małym salonikiem, oddana była do dyspozycji akredytowanych w Moskwie ambasadorów. Następną zajmowali posłowie pełnomocni. Kiedy wszedłem tego dnia, posiedzenie było już rozpoczęte, ale dyplomaci się spóźniali i łoża ambasadorska była pusta. Stałem więc na skraju łoży i z rękami w kieszeniach patrzyłem w dół, na stół prezydyjny. Przyglądałem się Stalinowi (...) W pewnej chwili Stalin podniósł wzrok, zobaczył mnie wychodzącego z łoży i przez sekundę jakby ważył sytuację (...) Na drugi dzień, kiedy przybyliśmy znów na posiedzenie, u drzwi łoży ambasadorskiej stał szef protokołu Barakow. Tłumaczył nam po kolei, że pierwsza łoża musiała być zarezerwowana dla gości cudzoziemskich i, że odtąd ambasadorowie siadać będą do łoży „poselskiej”, a posłów przesunięto dalej. Koledzy moi i ja bez trudu rozpoznaliśmy „cudzoziemskich gości” — byli to oficerowie policji przebrani po cywilnemu. (...) Stalin uznał za wskazane odgrodzić się nimi nawet od... ambasadorów”. Grzybowski był zdania, że u podstaw polityki stalinowskiej leżał strach. Miał on na myśli jednak nie tylko terror i zastraszanie społeczeństwa, współpracowników czy członków korpusu dyplomatycznego, ale również paniczną wprost obawę dyktatora o własne życie i bezpieczeństwo⁴⁷.

Warunki, w jakich przyszło żyć i pracować dyplomatom polskim i członkom personelu pomocniczego na terenie ZSRR, daleko odbiegały od powszechnie przyjętych standardów. Dlatego problemy, jakie byli oni zmuszeni rozwiązywać, były również odmienne od tych, z którymi spotykali się ich koledzy przebywający na placówkach w innych krajach. Jednak utrudnienia i szykany stosowane przez władze radzieckie w stosunku do pracowników polskiej ambasady i polskich konsulatów w rzeczywistości radzieckiej drugiej połowy lat 30. nie były niczym wyjątkowym. Z podobnymi problemami, choć w różnym stopniu, zmuszona była zmierzyć się większość członków korpusu dyplomatycznego akredytowanego w ZSRR w latach 1936–1939.

The Embassy of the Republic of Poland in Moscow in 1936–1939. Work Conditions in Stalinist Reality

A brief presentation of the living conditions and tasks fulfilled by Polish diplomats accredited to the USSR in 1936–1939, when the Polish Embassy in Moscow was headed by Wacław Grzybowski, responsible also for the activity of Polish consulates. His work attached special importance to sources of reliable information about the domestic situation and foreign policy of the Soviet Union in the highly „specific” conditions of Stalinist reality, in which Soviet

⁴⁶ Ibidem, Raport T. Jankowskiego do Ministerstwa Spraw Zagranicznych z 31 X 1938 r.

⁴⁷ *Stalin. Wywiad z ambasadorem Wacławem Grzybowskim*, „Orzeł Biały”, nr 11 z 14 III 1953 r.

authorities conducted a policy intent on isolating all members of the diplomatic corps in Moscow.

The Ministry of Foreign Affairs in Warsaw found it more than surprising that in 1937 the Soviet authorities demanded the closure of two Polish consulates (in Tbilisi and Kharkov). This request was a fragment of a wide campaign consisting of a drastic reduction of the number of foreign consulate posts across the whole USSR. In the opinion of Grzybowski, the year 1937 marked the beginning of a road towards a total isolation of the USSR from the capitalist world of Western Europe.

Literature on the subject usually omits the wide gamut of harassment applied by the Soviet authorities towards workers of the Polish Embassy and consulates. These steps affected not only the diplomatic staff and the consuls, but also the auxiliary staff, and their intensity usually totally paralysed the work performed by these outposts. The campaign conducted by the Soviet authorities was so irksome that in the summer of 1938 the Polish side was forced to to apply retortion in relation to Soviet diplomats accredited in Warsaw, by resorting to methods analogous to those used in the USSR towards Polish diplomats. The whole campaign ended on 22 August 1938, after the talks held in Moscow by Grzybowski and V. Potiomkin, deputy people's commissar for foreign affairs. It did not, however, produce the anticipated results.

The work conditions for Polish diplomats in the Soviet Union differed considerably from the situation prevalent in Polish diplomatic posts elsewhere. On the other hand, Soviet treatment of Polish diplomats was by no means an exception, and similar problems were tackled by the majority of the diplomatic corps in Moscow. The question merely outlined in the presented article deserves to be discussed in greater detail.